

Zło dobrem zwycięża?

Dzisiejsze czytania przedstawiają nam podstawowe rzeczywistości tego świata: jest nie walka między dobrem i złem, gdzie ci, którzy czynią dobro, są nieraz prześladowani przez tych, którzy czynią zło lub przynajmniej tego dobra nie chcą.

Historia rozpoczyna się od Kaina, który z zazdrości zabił Abela i cięgnie się dalej przez tysiąclecia, aż do naszych czasów, w których wbrew pozorom, bo o tym mało się mówi, prześladowanie chrześcijan osiągnęło rekord swoich ofiar. Co roku ginie na świecie ponad sto tysięcy chrześcijan z powodu wierności Chrystusowi i Kościołowi. Nie zawsze prześladowanie przybiera formę przemocy fizycznej. Formy prześladowania są różne. Bywają formy bardziej subtelne, bardziej wyrafinowane, realizowane, czasem na drodze dyskryminacji społecznej. Komuś, kto myśli, mówi i działa po chrześcijańsku, uniemożliwia się, na przykład, robienie kariery lub nawet pozbawia się go stanowiska czy miejsca pracy. Bywa, że takie formy dyskryminacji usiłuje się realizować nie tylko daleko na wschodzie, lecz również w Polsce, bo Polska, jako kraj, który broni swojej tożsamości katolickiej, przeszkadza europejskim siłom laickim. Dlatego usiłuje się zniszczyć jej tożsamość, lansując nowe pojęcia materializmu i rodziny, demoralizując dzieci i młodzież, relatywizując wartości ludzkiego oraz starając się zabić sumienia tych, którzy się temu sprzeciwiają.

Niedawno profesor, dyrektor jednego ze szpitali w Warszawie, który chciał we właściwy sposób pomóc pacjentce, ale nie przez aborcję, tak jak ona chciała, bo jego chrześcijańskie sumienie na to nie pozwalało, był masowo medialnie i społecznie atakowany. Zarzucano mu, że nie wykonuje obowiązków, których prawo państwowe od niego wymaga. Kiedy odpowiadał, że nie może wykonać prawa państwowego, jeżeli jest ono przeciwne prawu Bożemu, padało stwierdzenie, że prawo państwowe jest ważniejsze niż prawo Boże i przekazano sprawę do prokuratury. Chciano go ukarać. Pozbawiono stanowiska dyrektora. Jest to czas próby autentyczności naszego katolicyzmu. Jest to czas, który wymaga od nas konsekwencji i odwagi dawania świadectwa miłości i prawdy, w obronie podstawowych wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich, wbrew stereotypom lansowanym przez media nieprzychylnie Kościołowi, pod hasłami nowoczesności, wolności i rzekomego postępu.

Do tej odwagi zachęca nas Ewangelia św. Jana: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”. A dodaje jedno zdanie, które robi mocne wrażenie: „Bójcie się raczej tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”. Bóg jest wszechmocny i miłosierny. Okazuje się, jednak, że jeżeli człowiek ulega cięgle sugestiom Złego, Ten ma nad nim moc i może na końcu życia zabrać go ze sobą do piekła na zawsze. Warto o tym pamiętać. To straszna, ale prawdziwa perspektywa. Przed nami, natomiast stoi inna, wspaniała perspektywa, bo Jezus mówi: „Do kądziego, natomiast, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w Niebie.” Na drodze dawania chrześcijańskiego świadectwa, Jezus dodaje nam otuchy mówiąc, że Bóg towarzyszy nam stale swoją opieką, że zna wszelkie nasze potrzeby, a nawet wnosy na naszej drodze są policzone i dzień po dniu dba o nas Jego opatrnością.

Prorok Jeremiasz mówi nawet, że Bóg broni nas jak potężny mocarz, że Jego prześladowcy

ustan? i nie zwyci???, i b?d? bardzo zawstydzeni swoj? pora?k?. To zdanie proroka, zawiera jedno bardzo wa?ne zaproszenie dla nas. Ci, którzy nam sprawiaj? trudno?ci, którzy przeciwstawiaj? si? Chrystusowi, Ko?cio?owi i prawdziwym warto?ciom, s? te? naszymi bra?mi i siostrami, za których powinni?my czu? si? odpowiedzialni. Odrzucajmy b??dy i grzechy, ale nie zapominajmy modli? si? za tych, którzy je pope?niaj?. Oni s? w wielkim niebezpiecze?stwie. Bóg, jak dobry Ojciec, czeka na synów marnotrawnych z otwartymi ramionami. Jego ?aska jest równie? do ich dyspozycji. Nie b?d?my, wi?c wobec nich jak ten syn sprawiedliwy, który by? zamkni?ty wobec marnotrawnego brata. B?d?my wobec nich otwarci. ?aska Bo?a mo?e do nich dotrze? ?atwiej, je?li spotkaj? ludzi, którzy ich mi?uj?, daj?c im ?wiadectwo ?ycia z Bogiem w mi?o?ci i w prawdzie. Jezus, którego mo?emy zawsze spotka? w Eucharystii i Jezus mi?dzy nami, je?li si? wzajemnie mi?ujemy, daje nam si?y i stale prowadzi.